

A R T Y K U Ł Y I R O Z P R A W Y

TOMASZ ZARYCKI
Uniwersytet Warszawski

TOMASZ WARCZOK
Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

**HEGEMONIA INTELIGENCKA: KAPITAŁ KULTUROWY
WE WSPÓŁCZESNYM POLSKIM POLU WŁADZY
— PERSPEKTYWA „DŁUGIEGO TRWANIA”***

Chcielibyśmy postawić tezę, iż w społeczeństwie polskim, wbrew rozpowszechnionym poglądom o „zierzchu inteligencji” czy zupełnej utracie przez nią znaczenia, to właśnie ta grupa — czy to właśnie inteligenckie uniwersum — może być rozpatrywana jako podmiot dominujący w polskiej hierarchii społecznej, a w wymiarze symbolicznym nawet hegemoniczny.

Przypomnijmy na wstępie, że dyskusja o upadku inteligencji we współczesnym społeczeństwie polskim rozpoczęła się już w pierwszych latach transformacji po 1989 roku. Joanna Kurczewska (1992) w sposób bardzo zdecydowany postawiła tezę o wycofywaniu się ze sceny społecznej i politycznej inteligencji w Polsce i przekształceniu jej w klasę specjalistów. Wiesław Władka (1990, s. 22) w słynnym tekście *Ostatni bieg* twierdził wprost: „Inteligencja jako przewodnik polityczny i społeczny dla ludu w epoce predemokratycznej traci w epoce demokratycznej swoją osobność, swoją siłę i co najważniejsze, chyba też swoje najbardziej konstytutywne cechy”. Michał Zieliński (1993, s. 49) w podobnym tonie przekonywał, że w „kapitalizmie dla inteligencji miejsca nie ma”. Z kolei Paweł Śpiewak twierdził, że to, co inteligenckie, zaciera się, ponieważ „[n]owi adepci wyższych uczelni nie asymilują się już do dawnego wzorca kulturowego (jaki on zresztą jest?), ale — zgodnie ze swoimi aspiracjami, z dominującą orientacją indywidualistyczną i wszechobecnym instynktem konsumpcyjnym — chcą wspiąć się do klasy

Adres do korespondencji: tomasz.zarycki@gmail.com; tomaszwarczok@gmail.com

* W artykule przedstawiono wyniki badań prowadzonych w ramach projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (NCN) nr: 2011/03/B/HS6/03971.

średniej. To nie tradycja wyznacza styl życia kolejnych absolwentów wyższych uczelni, ale całkiem nowe mody, orientacje kulturowe” (Śpiewak 2005a, s. 183).

Te dominujące poglądy można odnosić do znanej tezy o konwergencji, sugerującej powolne zbliżanie się struktury społecznej Polski do klasycznej hierarchii społecznej krajów zachodnich opisywanych w powstałych już w latach dziewięćdziesiątych pracach socjologicznych (Domański 1996). W takim ujęciu model zachodniej struktury społecznej oparty na paradygmacie podziału na klasę wyższą, średnią oraz niższą staje się wzorcem „normalności”, do której zmierza również nasz kraj. Upadek komunizmu jest tu zwykle rozpatrywany jako moment „normalizacji” systemu politycznego i gospodarczego, których stopniowa „regulacja” w kierunku wzorców zachodnich doprowadzi z pewnym opóźnieniem do upodobnienia się polskiej struktury społecznej do wzorców zachodnich. Inteligencja jest w takim ujęciu pewnym kuriozum, historycznym przeżytkiem cechującym społeczeństwo polskie i grupą, czy też tradycją, nieubłagane odchodzącą w przeszłość. Henryk Domański uważa, że etos inteligentki nie jest już istotnym wyróżnikiem tej warstwy, która zasadniczo będzie się przekształcać w tożsamą z nią w wysokim stopniu, lecz bardziej nowoczesną, klasę średnią (Domański, Rychard, Śpiewak 2005, s. 92). Piszący z zupełnie odmiennych pozycji Maciej Gdula i Przemysław Sadura (2012), upraszczając znacznie perspektywę Pierre’a Bourdieu, również postrzegają polskie społeczeństwo jako oparte na trzech podstawowych klasach, w których nie ma miejsca na frakcje klasowe (ekonomiczną i kulturową), a w konsekwencji nie ma także miejsca dla inteligencji.

W tym kontekście teza, którą chcemy postawić, może być odczytana jako przewrotna. Jak twierdzimy, inteligentkie wartości zostały tak silnie znaturalizowane przez społeczeństwo polskie, w szczególności przez jego elity, że są już od dawna zapoznane, zakorzenione w kulturowej nieświadomości. Inteligentność przekształciła się w to, co Bourdieu nazywa „doksą” lub inaczej „zdrowym rozsądkiem”, definiowanym jako „[...] zbiór oczywistych przeświadczeń podzielanych przez wszystkich [...]” (Bourdieu 2006b, s. 140), bądź mówiąc inaczej: kategorii mentalnych, które w niezauważalny sposób określają widzenie całości rzeczywistości społecznej, jej najważniejszych podziałów i hierarchii. Konsekwentnie więc będziemy dowodzić, iż Polsce doszło do daleko idącej uniwersalizacji etosu inteligentkiego, która to uniwersalizacja jest podstawą tytułowej inteligentkiej hegemonii. Jej nierozpoznanie wynika, jak sądzimy, między innymi z przyjęcia błędnych założeń teoretycznych, co stało się udziałem zarówno takich badaczy jak Domański i Śpiewak, ale także Sadura i Gdula. Jedni i drudzy hołdują, *tacite* lub *implicite*, ewolucyjnej wizji, w której polska struktura społeczna upodobnia się do struktury zachodniej. Ponadto Domański i Śpiewak słabo rozpoznają relacje władzy, zwłaszcza te oparte na nieoczywistej ekonomii praktyk symbolicznych, w wyniku czego nie mogą dostrzec ukrytych struktur dominacji, w tym także dominacji inteligencji.

INTELIGENCJA W POLU WŁADZY

Chcąc podjąć zadanie rozpoznania inteligenckiej doksy i hegemonii, która jest na niej zbudowana, odwołam się do wprowadzonego przez Pierre'a Bourdieu pojęcia „pole władzy” (Bourdieu 1989, 2009, 2012; Bourdieu, Wacquant 1993). Bourdieu sugerował, by pojęciem pola władzy posługiwać się w miejsce stosowanego do tej pory terminu „klasa rządząca”. Jak twierdził, uczula to nas na fakt, że środowiska dominujące w danym społeczeństwie nigdy nie tworzą jednorodnej grupy społecznej. Elity społeczne to właśnie „pole”, a więc przestrzeń interakcji społecznych zdefiniowana przez relacje pomiędzy wchodzącymi w jej obszar graczami. Członków pola władzy łączy udział we wspólnej grze, częściowo określającej wspólnotę interesów, ale jednocześnie dzieli ich wiele kwestii, które można postrzegać jako efekt różnicy pozycji zajmowanych w polu władzy, pozycji jednocześnie odpowiadających ich zróżnicowanym zasobom kapitałowym. Przy czym pole władzy jest w każdym społeczeństwie obszarem uzgadniania kluczowych kwestii dotyczących relacji społecznych, w tym wspólnych kodów kulturowych obejmujących hierarchie symboliczne i kanony kulturowe. Wytwarzany w polu władzy konsensus staje się wspólną dla całego społeczeństwa doksą, którą można odnieść też do pojęcia „ideologii dominującej”, według Bourdieu i Boltanskiego (2008) dającej się zidentyfikować w każdym społeczeństwie.

Jednocześnie w obszarze każdego pola władzy toczą się nieprzerwanie nierozstrzygalne spory pomiędzy głównymi frakcjami elit. Spory te w każdym przypadku przyjmują specyficzne, charakterystyczne dla danego miejsca i czasu konfiguracje i mogą być definiowane w bardzo różnych kategoriach. W zależności od proporcji sił pomiędzy głównymi graczami obóz dominujący można określać, za Bourdieu, mianem ortodoksyjnego, a zdominowany, podważający częściowo dominującą wizję świata, będzie obozem heretyckim. Podział ten, jak również inne osie konfliktów dzielących pole władzy, często jest z różną siłą przenoszony na indywidualne pola społeczne w danym społeczeństwie (np. pole polityczne czy pole produkcji kulturowej). Bourdieu ten efekt odbicia struktur całego pola władzy w poszczególnych polach nazywał homologią — określaną przez niego jako „podobieństwo w różnicy”. Im dane pole bardziej autonomiczne (relatywnie niezależne od sił ekonomiczno-politycznych), tym efekt homologii słabszy.

Charakterystycznym podziałem występującym w polu władzy, a za nim w całej przestrzeni społecznej jest, według Bourdieu (1989, 2012), opozycja między władzą „materialną” a „władzą duchową”, innymi słowy między elitami polityczno-ekonomicznymi a kulturowymi. Relacje między nimi mogą się w poszczególnych społeczeństwach i w poszczególnych okresach znacząco różnić. Ujmować je można w kategoriach znaczenia różnych typów kapitału. Gil Eyal, Iván Szélenyi i Eleanor Townsley (1998) zasugerowali, że społeczeństwa środkowoeuropejskie, w szczególności polskie i węgierskie, po upadku komunizmu

można charakteryzować poprzez rzadką cechę dominacji kapitału kulturowego nad kapitałem politycznym (społecznym) i ekonomicznym. Nie oznacza to, jak twierdzą niektórzy krytycy tego podejścia, zredukowania polskiego systemu klasowego do „kultury” czy też systemu zachodniego do „ekonomii” (Gdula, Sadura 2012, s. 23). Chodzi tu o relatywne uprzywilejowanie pewnego typu kapitału nad innym, oraz relacji pomiędzy poszczególnymi typami elit, które niezależnie od tych hierarchii zwykle zachowują określoną dozę autonomii.

Przyjmując tezę Eyala, Szelényiego i Townsley o relatywnej przewadze nad kapitałem ekonomicznym kapitału kulturowego i jego elit w polu władzy, chcemy ją w sposób istotny doprecyzować. W szczególności za kluczowy czynnik, którego nie dostrzegli wspomniani autorzy, uważamy naturę głównych form kapitału kulturowego w Polsce. W przywołanym ujęciu, a także w wielu innych zastosowaniach pojęcia kapitału kulturowego do analizy społeczeństw Europy Środkowej i Wschodniej, jest on zwykle utożsamiany z formalnym wykształceniem, niekiedy też ze statusem zawodowym. My twierdzimy tymczasem, że wymiar formalnego wykształcenia jest w naszej rzeczywistości ważnym, ale nie kluczowym wymiarem definicji kapitału kulturowego. Wymiarem podstawowym w warunkach polskich jest czynnik przynależności do inteligencji i zdolność spełniania definiowanych przezeń kryteriów statusowych (zob. Zarycki 2009). Mogą one odnosić się zarówno do stylu życia i dyspozycji, czyli tzw. kapitału kulturowego ucieleśnionego, jak i wyznawanych wartości, a także posiadanych zasobów kulturowych (kapitału kulturowego zmaterializowanego) oraz koneksji czy kontaktów pozwalających na akumulację i aktywację innych form kapitału (kapitał społeczny). Niezwykle ważne są w opisywanej grze wszystkie formy wspomnianych zasobów mające charakter dziedziczny, a więc uwierzytelnione pochodzeniem po inteligentnych przodkach. Związane jest to z naturą inteligentnego kapitału kulturowego i jego roli jako kluczowego zasobu w procesie reprodukcji społecznej w Polsce. Inteligentem — czy członkiem klasy wyższej, jak chcą Gdula i Sadura — nie zostaje się bowiem przez objęcie posady adiunkta na dowolnej uczelni, ale bądź to ze względu na pochodzenie z „właściwej” rodziny, bądź ze względu na nieformalne uznanie określonych środowisk inteligentnych faktu osiągnięcia przez daną osobę statusu inteligentnego.

Twierdzimy więc, że elita określona przez posiadanie inteligentnego kapitału kulturowego jest w Polsce dominującym graczem pola władzy. Zdołała ona jednocześnie narzucić temu polu kryteria hierarchizacji mocno zdefiniowane przez własne inteligentne wartości oraz wzorce. Historia inteligencji, jej etos, bohaterzy i ich wielkie dzieła zostały skutecznie inkorporowane do kanonu polskości i przez uniwersalizację zapewniają inteligentnej elicie hegemonię w polu władzy, a aktorom poza nim, odwołującym się do inteligentnych zasobów, relatywną przewagę nad aktorami takich zasobów nie posiadających. W odróżnieniu od klasycznego modelu Bourdieu, w którym przedstawiciele elity kulturowej w polu władzy są sektorem zdominowanym, w polskim polu

władzy stanowią oni sektor dominujący w stosunku do sektora ekonomicznego, mającego charakter względnie podporządkowany. Należy tu wyraźnie podkreślić, że mówimy o różnicach względnych. W szczególności aktorzy w polu władzy jako aktorzy elitarni charakteryzują się znacznymi zasobami wszystkich typów kapitału. Różni ich często tylko „orientacja” na dany typ kapitału, a więc traktowanie go jako zasobu definiującego własną pozycję społeczną. Przedstawiciele szeroko rozumianych elit inteligenckich mają więc często znaczące zasoby ekonomiczne, w szczególności uzyskane z prowadzenia własnej działalności gospodarczej, a częściej z zajmowania uprzywilejowanych pozycji w polu ekonomicznym, w którym pełnią rolę reprezentantów kapitału zagranicznego, czy z tytułu innych dobrze opłacanych funkcji w instytucjach publicznych lub prywatnych. To jednak kapitał kulturowy pozostaje dla nich kluczowym zasobem definiującym ich status i zapewniającym dostęp do wspomnianych intratnych stanowisk. Jednocześnie aktorzy posiadający znaczne zasoby własnego kapitału ekonomicznego (a nie jedynie administrujący zasobami powierzonymi), jeśli nie posiadają zarazem znacznych zasobów kapitału kulturowego, znajdują się w pozycji relatywnie zdominowanej. Dominacja ta w znacznym stopniu wynika z peryferyjnej pozycji Polski i zdominowania jej gospodarki przez kapitał zagraniczny, którego właściciele zwykle nie są jednak bezpośrednimi aktorami w polskim polu władzy — posługują się raczej przedstawicielami rekrutowanymi z lokalnych elit (zob. Jasiński 2013). W takim kontekście przedstawiciele rodzimego kapitału ekonomicznego zwykle nie mogą sprostać elitom kulturowym, w szczególności tej ich frakcji, która reprezentuje jednocześnie szeroko rozumiane interesy kapitału zagranicznego. Ta względna dominacja elit kulturowych sięgających do wzorców inteligenckich homologicznie przenosi się na silne dowartościowanie kapitału kulturowego w pozostałych polach społecznych.

„DŁUGIE TRWANIE” INTELIGENCJI

Należy zaznaczyć, że dominacja kapitału kulturowego nad ekonomicznym w polskim polu władzy nie pojawiła się wraz z upadkiem komunizmu i silnym uzależnieniem polskiej gospodarki od kapitału zagranicznego. Rzecz trzeba postrzegać w kategoriach „długiego trwania”. Jak twierdzimy, kluczowym momentem dla ukształtowania się takiej struktury nowożytnego polskiego pola władzy był okres jego pierwotnej instytucjonalizacji, a więc powstawania państwowości polskiej po pierwszej wojnie światowej. W 1918 roku ustanowiona została II Rzeczpospolita jako republika, którą z racji dominacji w niej elit inteligenckich i uniwersalizacji obywatelstwa przez etos inteligencki można określać mianem republiki inteligenckiej. Doprowadził do tego długotrwały proces powstania i wzrostu w siłę inteligencji trwający przez drugą połowę XIX wieku, aż do końca Wielkiej Wojny (np. Jedlicki 2008). Przełomowym momentem w tym procesie była rewolucja bolszewicka 1917 roku, która w sposób nieod-

wracalny zmieniała stan posiadania polskich elit ekonomicznych, w szczególności ziemiaństwa i rodzącej się burżuazji. Ziemiaństwo słabło już wcześniej w efekcie kryzysu gospodarki folwarcznej, a wielkim ciosem dla całego systemu gospodarczego ziem polskich okazała się wojna i wyniszczająca okupacja niemiecka. Kolejnym uderzeniem w pozycje elity ekonomicznej był pokój ryski z 1921 roku, w którym Polska zrzekała się dawnych kresów nie tylko w kategoriach politycznych, ale przede wszystkim uznawała utratę praw własności do pozostawionych na ich terenach ziem i kapitałów. One zaś stanowiły kluczowe zasoby polskiego ziemiaństwa. Dalszymi etapami upadku polskich elit ekonomicznych było odcięcie Polski od rynku wschodniego, powodujące względne załamanie produkcji w znaczącej części ośrodków przemysłowych kraju w stosunku do okresu przed rokiem 1914. Następnie i tak słaba już polska burżuazja stała się ofiarą Wielkiego Kryzysu, a II Rzeczpospolita okazała się państwem słabym gospodarczo i bardzo uzależnionym od kapitału zagranicznego. Ostateczną zagładę polskiemu ziemiaństwu i burżuazji jako klasom ekonomicznym przyniosła druga wojna światowa i nacjonalizacja przeprowadzona w pierwszych latach PRL.

Temu procesowi towarzyszyła zmiana relacji między biegunem kapitału ekonomicznego a kapitału kulturowego w polskim protopolu, a następnie polu władzy. Początkowa przewaga elit ekonomicznych, reprezentowanych głównie przez bogate ziemiaństwo i rodzącą się burżuazję, zmniejszała się systematycznie na rzecz rosnącej w siłę inteligencji. Ważnymi momentami przyspieszenia tego procesu była większość powstań narodowych, od powstania listopadowego po powstanie warszawskie, zwłaszcza zaś powstanie styczniowe. We wszystkich tych zrywach frakcja kapitału ekonomicznego odnosiła znacznie większe straty, traciła swoje kluczowe zasoby materialne, a do udziału w powstaniach często była wciągana pod wpływem swoistego „patriotycznego szantażu” (Mażewski 2004). W tym samym czasie inteligencja, choć płacąc też znaczą cenie, budowała zręby swojego kapitału symbolicznego, osłabiając jednocześnie konkurencyjne elity ekonomiczne, ciągle silnie osadzone w tradycyjnych sieciach kapitału społecznego, a więc ziemiańsko-szlacheckie rody z ich arystokratycznym splendorem. Ważnym elementem legitymizacji inteligencji w tamtym czasie była reprodukcja tej grupy poprzez rozwijający się system szkolny. Reprodukacja tego rodzaju, dodajmy, jest zawsze znaczenie efektywniejsza niż szlachecka reprodukcja bezpośrednia (dziedziczenie tytułu i majątku), bo odwołuje się do (pozornie) „uniwersalnych” wartości (merytokracja).

II Rzeczpospolita określana jest więc przez pole władzy, w którym ziemiaństwo i burżuazja odgrywają ciągle istotną rolę, ich znaczenie pozostaje już jednak ograniczone. Tytuły arystokratyczne ciągle mają istotne znaczenie symboliczne, a za wieloma stoją istotne majątki, jednak formalnie zniesione zostają konstytucją z 1921 roku. Nowa republika za kluczowe wartości obywatelskie przyjmuje wzorce zaczerpnięte z etosu postszlacheckiej intelligen-

cji. Kluczowymi bohaterami narodowymi stają się inteligenci bądź protointeligenci, a czczonymi wydarzeniami historycznymi powstania narodowe. Nowe państwo jest słabe, ale utrzymuje rozbudowane publiczne instytucje, w których na etatach pracuje nie najgorzej opłacana inteligencja. Kluczową rolę odgrywają w tym systemie uczelnie wyższe i elitarne gimnazja. Wiele z nich przetrwało wojnę i istnieje po dzień dzisiejszy, często utrzymując swój uprzywilejowany status. Warto zwrócić uwagę, że nie przetrwała po tych czasach prawie żadna polska firma, nie zdołała więc utrzymać swojej pozycji społecznej rodziny przedsiębiorców. Te które przetrwały okres komunistyczny, przeszły zwykle po 1945 roku na pozycje inteligenckie. Do podobnej strategii zostało zmuszone ziemiaństwo, które zajęło niszowe pozycje, przyjmując inteligenckie role społeczne i strategie życiowe, co pozwoliło części znanych rodzin zachować, mimo pozbawienia zasobów ekonomicznych, zwartą sieć kontaktów społecznych i historyczną tożsamość (Smoczyński, Zarycki 2012). Grupy te jednak zostały wyeliminowane już na dobre z pola władzy jako realni konkurenci inteligencji.

W Polsce Ludowej nowe pole władzy, powstałe w ramach narzuconego Polsce ustroju, w warstwie polityczno-ekonomicznej było rewolucyjnie odmienne od pola przedwojennego. Nie uległa jednak zmianie jego inteligencka doksyczna rama oraz zasadnicza głęboka struktura. Na jednym biegunie, określonym przez kapitał polityczny (wariant kapitału społecznego), usytuowali się ci, których później nazwano „betonem partyjnym” (z wyraźnym deficytem w zakresie kapitału kulturowego), a na biegunie przeciwnym ulokowały się podmioty wyposażone w kapitał kulturowy o wysokiej wartości, czyli kapitał ściśle inteligencki (Zarycki 2008). Była to lokalna odmiana uniwersalnej struktury władzy, dzielącej się zazwyczaj, jak zauważyliśmy wcześniej, na „władzę doczesną” (polityczną, ekonomiczną) i „duchową” (kulturową).

Chociaż do pola władzy wczesnego PRL weszły frakcje inteligencji wcześniej zmarginalizowanej, nie podważały one jednak fundamentalnych inteligenckich wartości i kategorii myślenia, które pozostały punktem odniesienia dla budowy nowych wzorców obywatelskich, mimo silnego wpływu ideologii komunistycznej. W efekcie liczne rzesze awansujących społecznie w pierwszych latach istnienia PRL masowo przyjmowały inteligenckie modele tożsamości i wartości. Modele te były oczywiście radykalnie odmienne od przedwojennych wzorców, w szczególności konserwatywnych (Palska 1994). „Nowa inteligencja” w Polsce Ludowej w wielu wymiarach była rzeczywiście nowa, ale pozostawała ciągle „inteligencją”, co dawało jednocześnie uprzywilejowaną rolę inteligencji starszych pokoleń, w szczególności o orientacji lewicowej. Mówiąc inaczej, podstawowe i dominujące kategorie mentalne (kategorie inteligenckie), organizujące postrzeganie rzeczywistości społecznej i jej hierarchii nie uległy zasadniczej zmianie. Stało się tak, ponieważ dominujące struktury mentalne są zawsze odbiciem struktur pola władzy (Bourdieu 1989), a pole to, jak

już zaznaczyliśmy, odtworzyło się po drugiej wojnie w swym podstawowym podziale dwubiegunowym — z kluczową rolą kulturową inteligencji po stronie bieguna „duchowego”.

Wbrew zatem temu, co piszą liczni komentatorzy, nierzadko reprezentujący przeciwne poglądy polityczne (np. Leder 2013; Gella 2001; Legutko 2008), rewolucyjna przebudowa struktur politycznych i instytucjonalnych państwa po drugiej wojnie światowej nie naruszyła zasadniczej inteligenckiej hegemonii symbolicznej ustanowionej formalnie w 1918 roku. To inteligent pozostał bowiem w Polsce Ludowej modelowym „obywatelem idealnym”, a inteligencka narracja historii, projektująca ofiary i etos inteligencji jako jądro polskości, nie uległa zmianom, które podważałyby jej centralną pozycję. Po 1944 roku przesunięto w niej oczywiście znacznie akcenty, narracje i bohaterów konserwatywnych zmarginalizowano (choć nie wszystkich), dowartościowując inteligentów lewicowych. Jak ograniczone były to jednak przemiany, może pokazać porównanie Polski z sowiecką Rosją. Przypomnijmy, że tylko w okresie Wielkiej Czystki, nie wspominając o pozostałych fazach stalinizmu i drugiej wojnie światowej, wymordowano tam znaczącą część inteligenckiej elity. Terror silnie zakłócił też przekaz inteligenckiej tradycji rodzinnej, która w znacznym stopniu uległa wygaszeniu ze względu na wszechobecny strach o przeżycie (Duprat-Kushtanina 2013). W Polsce natomiast tradycja ta przez cały okres komunistyczny stanowiła równoległe źródło przekazu tożsamości i wiedzy historycznej. Powszechnie przyjmuje się, że inteligencja rosyjska odrodziła się na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w efekcie rekonstrukcji przeprowadzonej przez nowe młode pokolenie, które sięgnęło do dawnych inteligenckich tekstów, ale swoją tożsamość uformowało nie na podstawie rodzinnego przekazu wartości i tożsamości, jak dzieje się ciągle w Polsce, lecz w odniesieniu do zajmowanych przez siebie formalnych stanowisk i ról definiowanych dla nich przez instytucje państwowe (Zubok 2009).

Jednocześnie w Polsce w tym samym okresie wystąpiło zjawisko odwrotne — znacząca autonomizacja środowisk inteligenckich od instytucji formalnych. Szczególnie jaskrawą tego formą były coraz żywsze po roku 1968 środowiska opozycyjne. Alians liberalnych i konserwatywnych środowisk inteligenckich, zaprojektowany w słynnej książce *Kościół, lewica, dialog* (Michnik 1977), doprowadził to powstania potężnego bloku elit w polu władzy, które w konsekwencji zdołały ugruntować, jak to określiłby Bourdieu (1989, s. 376), „dominującą zasadę dominacji”, czyli ostatecznie uprawomocniły inteligencki kapitał kulturowy na niekorzyść wąskiego kapitału politycznego („beton partyjny”). Elity partyjne same pozostawały zresztą w mniejszym lub większym stopniu pod wpływem inteligenckich kategorii myślenia oraz wartości i musiały liczyć się ze środowiskami inteligenckimi, w szczególności elit artystycznych i naukowych. Część z nich, dokładnie ta, która przetrwała w polu władzy po roku 1989 (Eyal, Szélényi, Townsley 1998), weszła w logikę inteligenckiej gry

i wzbogaciła swój kapitał polityczny o pewne elementy inteligenckiego kapitału kulturowego¹.

Siłę lokalnych elit inteligenckich dobrze może zilustrować znowu porównanie z sowiecką Rosją, gdzie odrodzona na fali Chruszczowowskiej odwilży elita inteligencji sowieckiej pozostawała silnie podporządkowana elicie politycznej w polu władzy. Warto przy tym zwrócić uwagę, że wraz z powolnym osłabianiem się systemu komunistycznego w Polsce do kanonu kultury narodowej coraz bardziej wprowadzane były kluczowe elementy inteligenckiej martyrologii lat wojny i stalinizmu. Należą do nich, jak wiemy, powstanie warszawskie, masakra katyńska czy egzekucje niepodległościowej elity w warszawskim więzieniu na Rakowieckiej i innych stalinowskich katowniach. Po upadku komunizmu status tych symbolicznych inteligenckich narracji martyrologicznych osiągnął poziom pełnej uniwersalizacji jako element kanonu historii narodowej. W tym samym czasie w Rosji pamięć o wydarzeniach Wielkiej Czystki i innych momentach inteligenckiej martyrologii pozostaje pamięcią silnie zmarginalizowaną w głównym nurcie narracji historycznej. Często ma w nim ambiwalentny charakter, będąc rozpatrywana jako niezbywalny element kultury narodowej głównie w środowiskach inteligenckich o orientacji antykomunistycznej.

Odwołując się do pojęcia pola władzy można więc powiedzieć, że w Rosji silne państwo stało się podstawą dominacji w tamtejszym polu władzy elity biurokratycznej, potocznie nazywanej nomenklaturą. Jej spadkobiercy kontrolujący kluczowe rosyjskie instytucje państwowe do dziś pozostają dominującą frakcją w rosyjskim polu władzy. W Polsce upadek komunizmu nie byłby przez nas postrzegany, mimo radykalności zmian politycznych, jako moment radykalnego zerwania. Polskie pole władzy pozostaje bowiem polem inteligencko-centrycznym. Osłabioną frakcją biurokratyczną dawnej nomenklatury w roli głównego oponenta inteligencji zastępuje w pewnym sensie zagraniczna elita biznesu przejmująca kontrolę nad polską gospodarką. Co jednak bardzo istotne, przejście to odbywa się na zasadzie braku bezpośredniej ingerencji w sferę polityczną, a przede wszystkim kulturową. Kluczowa rola pośredników przypada części inteligenckiej elity, a ramy inteligenckiego etosu pozostają fundamentem inteligenckiej dominacji. Sojusz części inteligenckiej elity z kapitałem zachodnim ostatecznie niweczy plan postkomunistycznych elit próbujących dokonać konsolidacji krajowego kapitału ekonomicznego pod auspicjami instytucji państwowych na wzór rosyjski (Staniszki 2001). Pod hasłami walki z uwłaszczeniem nomenklatury wspomniana liberalna frakcja inteligencji doprowadza do przekazania kapitałowi zachodniemu kontroli nad znaczącą częścią gałęzi gospodarki. W konsekwencji, wśród pięciuset największych przedsiębiorstw działających w Polsce ponad połowę stanowią firmy kontrolowane przez kapitał

¹ W polu medialnym wyrazistym przykładem takiej strategii był tygodnik „Polityka”, sytuujący się między „Trybuną Ludu” (określaną przez kapitał polityczny elit partyjnych) i inteligenckimi pismami podziemnymi.

zagraniczny (50,7%) (Jasiecki 2013, s. 224). Przewaga ta rośnie, jeżeli spojrzeć się na sto największych przedsiębiorstw — w tej grupie tylko siedemnaście podmiotów to firmy polskie (Kieżun 2013, s. 152). Z kolei strategiczny dla każdej gospodarki sektor bankowy kontrolowany jest w 63,2% przez kapitał obcy (RSBP 2014, s. 21)².

Układ ten znacząco umacnia inteligencją dominację, ponieważ pozwala inteligentnym elitom (także tej części nomenklatury, która w momencie transformacji dysponowała kapitałem kulturowym; zob. Eyal, Szelényi, Townsley 1998) na uzyskanie istotnych materialnych dochodów z racji pełnionych funkcji zarządczych i legitymizacyjnych. Elity te, pełniąc rolę menadżerską (kadry kierownicze) i ekspercką (obsługa prawna, consulting, zorientowane praktycznie badania naukowe itd.) dla zachodniego kapitału, nie tylko od początku transformacji uzyskiwały wyższe dochody niż właściciele firm (Domański 2008), ale także okazały się kategorią nieporównywalnie stabilniejszą niż lokalni przedsiębiorcy. Ci ostatni narażeni są na nierówną konkurencję ze strony potężnych korporacji zachodnich, często dysponujących szczególnymi warunkami prowadzenia działalności gospodarczej oraz kanałami negocjowania swoich interesów niedostępnymi dla podmiotów krajowych (Drahokoupil 2009), co skutkuje wieloma bankructwami, poważnie utrudniającymi reprodukcję tej kategorii społecznej.

Sojusz inteligencji z zachodnim kapitałem wzmacnia też inteligentki kapitał symboliczny, zwiększając tym samym zdolność inteligencji do prezentowania się w kraju jako pełnoprawny reprezentant i interpretator „zachodnich standardów” oraz wartości (dyskurs „modernizacji” i „doganiania Zachodu”, reprodukowany w mediach i polu polskich nauk społecznych). Uzyskana dzięki takiemu aliansowi możliwość wpływu na globalne media stanowi ważne narzędzie wspierania dominacji symbolicznej na arenie krajowej. Widząc użyteczność wspomnianego mechanizmu dla siebie, zachodnie kręgi kapitałowe i polityczne z pobłażliwością odnoszą się w efekcie do kluczowych inteligentkich mitów, uznając „moralną wielkość” polskich inteligentkich bohaterów. Nie próbują zasadniczo integrować bezpośrednio w polskie życie polityczne czy kulturowe, gdyż prawomocność ich działań jako aktorów „obcych”, którym trudno odwoływać się do „interesu narodowego”, byłaby ograniczona.

Można więc postawić hipotezę, że powrót stosunków kapitalistycznych i pełna reintegracja Polski z systemem światowym w naszym przekonaniu, wbrew wielu odmiennym opiniom, umocniły w Polsce pozycję inteligencji. Stało się to możliwe, po pierwsze, ze względu na niemożność rozwinięcia po

² Wskaźnik ten jest dobrą miarą zależności ekonomicznej, a więc (pół)peryferyjnej pozycji kraju. Podobne (a w niektórych przypadkach wyższe) miary zanotowano w innych europejskich krajach postsocjalistycznych. Wyjątkiem jest Rosja, gdzie zagraniczny udział w sektorze bankowym wynosi zaledwie 12%. Dla wszystkich krajów OECD wskaźnik ten kształtuje się na poziomie 15% (Jasiecki 2013, s. 225).

upadku komunizmu silnych instytucji państwa, które stałoby się zapleczem dla stabilnej elity biurokratycznej, mogącej potencjalnie konfrontować się z inteligencją na wzór rosyjski, po drugie, z powodu braku silnej klasy rodzimych przedsiębiorców na wzór zachodni. W kraju działa aż 1,8 mln przedsiębiorstw, ale 99,8% z nich to podmioty małe i średnie (RSMŚP 2013), w znaczącej części będące podwykonawcami firm zachodnich. Jednocześnie sektor ten zdecydowanie zdominowany jest przez mikroprzedsiębiorstwa (zatrudniające do dziesięciu pracowników), w których — jak pokazały ogólnopolskie badania (MP 2009) — najbardziej efektywnymi podmiotami są firmy jednoosobowe, prowadzone przez dobrze wykształcone osoby, zajmujące się consultingiem i innymi wyspecjalizowanymi usługami. Trudno nawet, twierdzi wprost Rafał Woś (2014), określać osoby te mianem biznesmenów — jest to raczej „[...] najbardziej przedsiębiorczą część inteligencji”.

Przyjęcie przez część inteligencji pozycji, które można określić mianem kompradorskich, w szczególności ze względu na oparcie dochodów na uczestnictwie w „kompradorskim systemie usług” (Drahokoupil 2008), pracującym przede wszystkim na rzecz kapitału zachodniego, może być rozpatrywane jako strukturalne podobieństwo do historycznej roli pełnionej przez magnaterię i bogatszą szlachtę w czasach I Rzeczypospolitej. Ona bowiem również w warunkach kształtującego się wtedy systemu światowego przyjęła rolę pośredniczącą w procesie ekonomicznej eksploatacji europejskiej peryferii, której status ziemie polskie zajmują po dzień dzisiejszy (Sosnowska 2004; Sowa 2011). Kluczowy wydaje się tu problem niezdolności peryferyjnych społeczeństw do uruchomienia procesu akumulacji kapitału ekonomicznego na dużą skalę. Lokalne elity ekonomiczne, w szczególności burżuazja (a raczej protoburżuazja), przegrywają systematycznie kolejne konfrontacje z elitami kulturowymi, legitymującymi się statusem pośredników kulturowych, co utrzymuje stałą zależność kapitałową peryferii od zachodniego centrum i jednocześnie prowadzi do wspomnianej „anomalii”, polegającej na przewadze w krajowym polu władzy frakcji elit kulturowych (tzn. głównie inteligenckich) nad ekonomicznymi.

Taka konfiguracja pola władzy w Polsce może być jednak rozpatrywana także jako efektywne przystosowanie do warunków peryferyjności czy półperyferyjności. Peryferie zgodnie z podstawowymi ustaleniami teorii systemuświata (Wallerstein 1974–1989) są obszarem, na który przenoszone są koszty utrzymania stabilności rozwoju centrum. To na peryferiach i częściowo półperyferiach dochodzi więc do okresowych kryzysów ekonomicznych, a nawet rewolucji, lokalnych wojen i innych załamań prowadzących do regularnych nieciągłości w systemach ekonomicznym i politycznym. W takim układzie to system kulturowy staje się alternatywnym wymiarem organizacji społecznej, w którym zachowanie względnej ciągłości jest możliwe.

Jak pokazuje przypadek rosyjski, nie jest to uniwersalna możliwość, ale w przypadku polskim to właśnie kapitał kulturowy, w szczególności jego inteligencki wariant, okazuje się najważniejszym wymiarem stabilizacji w ostat-

nich ponad stu latach pozycji społecznej polskich elit oraz czynnikiem gwarantującym zachowanie pewnej strukturalnej ciągłości polskiego pola władzy. Zwróćmy bowiem uwagę, że wielopokoleniowa reprodukcja uprzywilejowanej pozycji społecznej jest w Polsce możliwa prawie wyłącznie poprzez uniwersum inteligentkie. Mimo dramatycznych okresów w polskiej historii ostało się wiele inteligentkich rodów, które mogą się cieszyć przekazywaną skutecznie z pokolenia na pokolenie wysoką pozycją społeczną. Obrazy takiej udanej wielopokoleniowej reprodukcji przedstawia na przykład Magdalena Bajer (2013), opisując między innymi historie rodzin Chałasińskich, Lederów czy Mycielskich. W tym kontekście warto podkreślić, że przodkowie wielu z tych rodów wywodzą się ze środowisk ziemiańskich, wchodzili także na ścieżki burżuazyjne, w pewnych okresach angażowali się aktywnie w życie polityczne. Ale prawie zawsze utrzymanie pozycji uprzywilejowanej zawdzięczają kapitałowi inteligentkiemu. Dobrym przykładem mogą być także burżuazyjne rodziny Blikłów czy Jabłkowskich. Dziś wracają one z dużym rozmachem do pola ekonomicznego, ale swoją trwałość (w szczególności zdolność do przetrwania okresu komunistycznego) i elitarną pozycję utrzymały głównie dzięki stabilizującym zasobom inteligentkim, w szczególności wysokim pozycjom w świecie nauki i kultury. Godna podkreślenia wydaje się rola rodzinnej transmisji pozycji społecznej, która oprócz przekazu tradycji oznacza przekaz zarówno kapitału kulturowego, jak i kapitału społecznego, przede wszystkim w postaci zakorzenienia w określonych inteligentkich środowiskach. Oba typy kapitału dają w wielu okresach dostęp także do innych zasobów, także kapitału ekonomicznego. Zauważmy przy tym, że sfera tradycyjnie inteligentcka (zawody związane z prawem, medycyną i nauką) nawet dziś, w procesie postępującej globalizacji, jest znacznie stabilniejsza niż sfera ściśle ekonomiczna (elity określane jedynie przez posiadanie kapitału ekonomicznego). To, że polski lekarz, prawnik i naukowiec w przeciwieństwie do polskiego przedsiębiorcy nie jest wystawiony na intensywną globalną konkurencję (lub przynajmniej jest to konkurencja mocno ograniczona), dobrze obrazuje autonomię i, co za tym idzie, wysoką pozycję inteligentów w lokalnym, półperyferyjnym polu władzy. Jednocześnie z wykonywaniem wspomnianych zawodów w Polsce ciągle jest związana większa niż krajach zachodnich, w szczególności w Stanach Zjednoczonych, społeczna presja na deklarowanie odpowiedzialności za szerszy interes społeczny, a nawet pełnienie pewnej misji.

Pokreślić warto, jak te najbardziej trwałe wielopokoleniowe rody swoistej „inteligentkiej arystokracji” różnią się od elit w innych krajach. We Francji, jak pokazał Bourdieu (1989), w polu władzy dominuje elita ekonomiczna, a tzw. szlachta państwowa (administracja, elity biurokratyczne) jest ważnym mediatorem między biegunem kapitału ekonomicznego i kulturowego (elity kultury). W Rosji mamy do czynienia z nieco zbliżoną „szlachtą państwową”, której instytucjonalizacja jest jednak znacząco inna, mniej przejrzysta, a pozycja w wyższym stopniu oparta na dostępie do kapitału politycznego, w szczególności kon-

trolu służb specjalnych, niż ekonomicznego, który gra rolę ważną, ale wtórną. W Niemczech natomiast dominującą rolę w polu władzy ogrywiają trwające od pokoleń rody przemysłowców kontrolujących kluczowe elementy potężnej niemieckiej gospodarki. Warto przy tym zwrócić uwagę, że mimo wojennej porażki III Rzeszy duża część niemieckich koncernów utrzymała swoją pozycję ekonomiczną, a posiadające je rodziny — swój status społeczny. W Polsce zaś elita ekonomiczna uległa nieporównanie większemu rozproszeniu po okresie wojennym i komunistycznym, a przedwojenne polskie przedsiębiorstwa w większości znikły bezpowrotnie, często nie pozostawiając po sobie nawet śladów w pamięci zbiorowej. Co ciekawe, współczesne najbardziej zasobne firmy polskie w globalnych rankingach największych światowych przedsiębiorstw stoją w większości niżej niż w analogicznych rankingach najlepszych światowych uczelni znajdują się dwa najlepsze polskie uniwersytety. W Niemczech natomiast sytuacja jest odwrotna. Słynne niegdyś niemieckie uczelnie, przewodzące w świecie globalnej nauki do czasu przejęcia władzy przez NSDAiP, obecnie według światowych rankingów znajdują się poza ścisłą światową czołówką. Najlepsze niemieckie przedsiębiorstwa zaś, w większości posiadające historyczne korzenie, w dalszym ciągu są obecne na szczycie globalnych rankingów firm³.

KULTUROWA REPRODUKCJA INTELIGENCJI

Jako że reprodukcja jest fundamentalną stawką w grze społecznej, zdolność inteligencji do przekazywania swojej pozycji społecznej w warunkach polskiej peryferyjności wydaje się jednym z kluczowych aspektów jej dominującej pozycji. Warto zwrócić uwagę, że istotną rolę w tym mechanizmie — podobnie jak we Francji opisywanej przez Bourdieu — odgrywa system edukacyjny (Bourdieu 1989; Bourdieu, Passeron 1990). Szczególnie ważną rolę pełni tu, jak się wydaje, sieć elitarnych gimnazjów i liceów oraz kilka najważniejszych szkół wyższych, w tym ich elitarne wydziały. Warto zwrócić uwagę, że szkoły te, będąc kluczowymi „gatekeeperami” w procesie reprodukcji, a także częściowej kooptacji do środowisk inteligentnych, są jednocześnie ważnymi ośrodkami

³ W rankingu firm światowych Forbes (<http://www.forbes.com/global2000/list/>) najwyższą pozycję z firm polskich zajmuje PKO BP (lokata 623), najlepsza niemiecka firma to Volkswagen na miejscu 19. Na liście Fortune Global 500 (<http://fortune.com/global500/>) z firm polskich można znaleźć wyłącznie PKN Orlen na pozycji 323, Volkswagen zajmuje na niej miejsce 8. Natomiast w rankingu najlepszych uczelni świata pisma US News & World Report (<http://www.usnews.com/education/best-global-universities/rankings?page=28>) najlepszy z polskich uczelni Uniwersytet Warszawski znajduje się na pozycji 280, Uniwersytet Monachijski zaś — najwyżej lokowany z niemieckich — na pozycji 48. W tzw. Rankingu Szanghajskim (<http://www.shanghai ranking.com/ARWU2014.html>) najlepsza polska uczelnia — Uniwersytet Jagielloński zajmuje pozycję 327, a najlepsze w Niemczech: Politechnika oraz Uniwersytet Monachijski odpowiednio 49 i 50.

generowania i podtrzymywania inteligentnego etosu, inteligentnych wartości i stylu życia. Ważną rolę odgrywają w nim postacie legendarnych nauczycieli i profesorów należących do inteligentnego panteonu.

Analizując dzisiejszy system szkolny w Polsce, na każdym etapie edukacji można dostrzec wyraźne przewagi, jakie daje dziedziczenie inteligentnego kapitału kulturowego. Już szansa uczestnictwa w edukacji przedszkolnej rośnie wraz z poziomem wykształcenia rodziców (Sadura 2012). Jeszcze wyraźniejsze różnice ujawniają się pod koniec szkoły podstawowej i przy przejściu do gimnazjum, czyli na kluczowym progu selekcji, kiedy to ścieżki edukacyjne rozchodzą się (przede wszystkich w dużych miastach) (Dolata 2008). Nie jest niespodzianką, że do tych „lepszych” gimnazjów trafiają dzieci z rodzin lepiej wykształconych. Co ciekawe, wyniki testów Programme for International Student Assessment — PISA (piętnastolatków) pokazują nie tylko spodziewane różnice między dziećmi wywodzącymi się z klas niższych i wyższych, ale także znaczącą przewagę kapitału inteligentnego nad ekonomicznym — dzieci nauczycieli, lekarzy i inżynierów osiągają lepsze wyniki niż dzieci właścicieli firm (Bieчек 2013). Na kolejnych etapach edukacji struktura inteligentnej dominacji odtwarza się. Im wyższy wskaźnik wykształcenia rodziców, tym większa szansa studiowania na najbardziej prestiżowych wydziałach uczelni. Jaskrawo wskazuje na to przewaga tradycyjnych inteligentnych kierunków, prawa i medycyny, nad naukami społecznymi, a jeszcze bardziej nad pedagogiką⁴. W polu edukacji wyższej, podobnie jak na poziomie gimnazjów, można również dostrzec przewagę kapitału inteligentnego nad ekonomicznym. Jak pokazał Henryk Domański (2010, s. 22–23), w ponadśrednich szkołach publicznych (pod każdym względem stojących, jak wiadomo, wyżej w hierarchii niż szkoły prywatne) częściej lokują się dzieci inteligentów niż dzieci właścicieli firm; jednocześnie są one kategorią najrzadziej występującą w szkołach pobierających opłaty.

Boom edukacyjny, z jakim mieliśmy do czynienia w Polsce po transformacji ustrojowej (czterokrotny wzrost liczby studentów w ostatnich dwóch dekadach), nie doprowadził do masowego awansu społecznego, czyli zajęcia pozycji inteligentnych przez przedstawicieli klas ludowych. Nie stało się tak, gdyż opisany boom miał (i nadal ma) charakter klasycznej „inflacji dyplomów” (Collins 1979) — nie wynikał z zapotrzebowania gospodarki na dużą liczbę specjalistów, ale sprowadzał się do czystej rywalizacji statusowej. Inteligencja dostosowała się do tej sytuacji, zarysowując wewnętrzne podziały w polu edukacji wyższej (uczelnie lepsze i gorsze, publiczne i państwowe).

⁴ Syntetyczny indeks poziomu wykształcenia rodziców studentów z tych wydziałów jest następujący: medycyna (0,9); prawo (0,4); kierunek historyczno-socjologiczny (0,08); pedagogika (–0,45). Taka hierarchia przekłada się rzecz jasna na stopę zwrotu inwestowania w wykształcenie na tych kierunkach. Jeżeli dla medycyny wynosi ona 137, prawa 101, to dla kierunków społecznych i humanistycznych zaledwie 22 (Zawistowska 2012, s. 156–162).

Wszelako ubocznym efektem boomu edukacyjnego było umocnienie wartości wykształcenia jako takiego, co dobrze widać nie tylko na poziomie wyższym, ale także ponadpodstawowym. Rola szkół zawodowych została zmarginalizowana, a w ich miejsce pojawiły się licea profilowane, wyraźnie naśladowujące (choć nieudolnie, biorąc pod uwagę wyniki matur; zob. Sadura 2012) tradycyjnie inteligenckie licea ogólnokształcące. Można więc powiedzieć, że wysiłki w celu zdobycia wykształcenia mają dziś charakter doksyczny. Przy czym jeżeli zdobycie wykształcenia stałą się doksą, to dla klas niższych pozostaje ono allodoksją — przyznaniem „[...] zdewaluowanym tytułom, jakie są im nadawane wartość[i], która nie jest im obiektywnie przyznawana” (Bourdieu 2006a, s. 182). Mówiąc inaczej, inteligencja dokonała uniwersalizacji tych wartości, które są dlań konstytutywne (edukacja), jednakowoż bez wystarczającej uniwersalizacji narzędzi (kapitał kulturowy) niezbędnych do zdobycia tych pozornie uniwersalnych właściwości. Dzięki temu reprodukcja inteligencji jako grupy odbywa się gładko, bo poprzez „merykratyczny” system edukacyjny, dostępny (pozornie) wszystkim. Jej pozycja pozostaje uprawniona i znaturalizowana — wyniesiony z domu kapitał kulturowy niezauważalnie przekształca się w *merit* — zasługę bądź nawet „talent”, a dodatkowe, choć niezwykle istotne praktyki, jak korepetycje i inne zajęcia, pozostają zapoznane⁵. Jest to więc jaskrawy przykład przemocy symbolicznej inteligencji, przemocy niezauważonej, bo dokonanej w imię tego, co uniwersalne.

Dominacja inteligencji wyraziście manifestuje się i reprodukuje w graniczącym z polem edukacji polu produkcji i recepcji kultury. Dyskurs inteligencki, jako z zasady elitarny, przeciwstawiać się będzie wszystkiemu co masowe, zwykłe i pospolite. Podkreślać będzie zatem to, co wyjątkowe i rzadkie. W sferze praktyk kulturowych, zwłaszcza w recepcji muzyki, rzecz unaocznia się przez zaskakującą „jednowymiarowość” smaku polskich elit kulturalnych. Okazuje się, że w przeciwieństwie do elit zachodnich elity lokalne odrzucają zasadę „wszystkożerności” — dość dowolnego mieszania treści tradycyjnej kultury „wysokiej” i „niskiej”, preferując niemal wyłącznie gatunki wysokie — muzykę klasyczną i operę (Grodny, Gruszka, Łuczaj 2013). Wynikać to może z przywołanego procesu „inflacji dyplomów”, pretensji klas ludowych do wejścia do sfer inteligenckich⁶. W tym sensie elity inteligenckie, zawężając swój gust, dokonują aktu sakralizacji kultury, a tym samym sakralizacji swojej grupy (zgodnie z etymologią słowa „świętość”, rozumianego jako „oddzielenie”, odseparowa-

⁵ 47% rodziców deklaruje, że posyła lub pośle swoje dzieci na płatne zajęcia dodatkowe. Szansa uczestnictwa w nich wzrasta wraz z wykształceniem rodziców, ale także wyraźnie różnicuje się w zależności od rodzaju kapitału. Podczas gdy 94% inteligentów wysyła dzieci na takie zajęcia, to wśród właścicieli firm czyni to tylko 42% (CBOS 2012, s. 9).

⁶ Wystarczy przypomnieć szereg lamentów dotyczących popularności disco-polo, a zwłaszcza obecności tego rodzaju muzyki na imprezach studenckich; zob. np. Bratkowski 2013.

nie od profanicznego, potencjalnie bluźnierczego, zagrażającego skalaniem). Potwierdzają to badania studentów warszawskich, którzy w większości (72%) zdecydowanie odrzucają polską muzykę popularną (w tym przede wszystkim disco-polo) (wśród studentów moskiewskich rodzimą muzykę pop odrzuca 46% badanych) (Zarycki 2008, s. 214). W szerszej przestrzeni publicznej znajduje to wyraz w generalnym dyskursie potępienia disco-polo, paniki medialnej związanej z utrzymującą się popularnością tego gatunku, wyrażanej w tonie „upadku kultury”. Słabo zauważalnym, choć niezwykle istotnym efektem takich praktyk jest podkreślanie na tym tle rzadkości, a więc elitarności inteligentnych twórców kultury, jako dóbr wyjątkowych, bo „ostatnich” („takich artystów już nie ma”).

Podobnie funkcjonuje cały dyskurs „końca inteligencji”, a jego szczególnym wyrazem, czego zazwyczaj się nie dostrzega, są nekrologi inteligentów. Powtarzającym się wyrażeniem w tego typu tekstach prasowych jest „ostatni”, na przykład „ostatni prawdziwy inteligent” itd. Z jednej strony podkreśla to rzadkość, a więc szczególną wartość inteligentności, z drugiej ma na celu transfer kapitału symbolicznego — przeniesienie inteligentkiej „rzadkiej” wartości ze zmarłego na piszącego nekrolog (bo potrafił on dostrzec i uświęcić zmarłego inteligenta). Zmarli „wielcy inteligenci” są więc dla inteligentów jako grupy Durkheimowskimi „totemami”, których uświęcanie przez grupę prowadzi zwrótnie do uświęcania samej grupy (Durkheim 2010). Im rzadszy, a więc wyjątkowy, będzie totem, tym bardziej wyjątkowa, a więc elitarna, będzie sakralizująca go grupa.

STRUKTURA „GRY INTELIGENTCKIEJ” I DOMINUJĄCE FORMY KLASYFIKACJI

Przedstawione argumenty każą sądzić, iż społeczne praktyki inteligencji tworzą specyficzną, słabo zinstytucjonalizowaną, ale jednak realną, „przestrzeń inteligentką”, w której toczy się „inteligentcka gra”. Nie stosujemy tutaj terminu „pole inteligentkie”, gdyż sugerowałby on klarowną strukturyzację i instytucjonalizację. „Pole” zarezerwowane jest raczej dla praktyk profesjonalnych i oficjalnych, w które jednostki angażują się w pełni i w pierwszej kolejności (Lahire 2012). „Gra inteligentcka” — podobnie jak przedstawiona przez Bernarda Lahire’a (2006) „gra literacka” (realizowana przez pisarzy, którzy w większości wykonują inny przynoszący dochód zawód) — jest czymś istotnym, ale odbywającym się jakby w tle oficjalnie uregulowanych praktyk. Taka gra, łączona z innymi praktykami realizowanymi w poszczególnych, zinstytucjonalizowanych już polach (np. polem naukowym, artystycznym, politycznym), daje im wzmocnienie w postaci dodatkowego zasobu — słabo zinstytucjonalizowanego, ale społecznie relewantnego „kapitału inteligentckiego”. Nasza hipoteza brzmi więc, że tak rozumiana „gra inteligentcka”, w elitarniej części, stanowi dominującą część polskiego pola władzy i rozciąga się także na szerszych obszarach przestrzeni społecznej, dając swym uczestnikom do-

stęp do znaczących symbolicznych, a w konsekwencji także materialnych zasobów⁷.

Gra inteligencka tworzy zatem swoiste metauniwersum, sytuując się raczej po stronie bieguna kapitału kulturowego pola władzy. Nie jest przy tym tożsama z polem kultury (i jego subpolami). Ma więc określony stopień autonomii. Można zauważyć, że gra realizowana w metaprzestrzeni inteligenckiej jest swoistym ekwiwalentem pola biurokratycznego (jako pola ściśle państwowego), które nie mogło, jak wiadomo, rozwinąć się w strukturalnych warunkach kraju półperyferyjnego. Mówiąc inaczej, metaprzestrzeń inteligencka funkcjonalnie „zastępuje” pole administracyjne w warunkach braku instytucji państwowych (sytuacja przed 1918 rokiem), później zaś, ze względu na strukturalną słabość tych instytucji w warunkach państwa półperyferyjnego (Wallerstein 1974–1989), pozostaje nadrzędna w stosunku do pola administracyjnego, które co paradoksalne, finansuje kluczowe dla inteligencji instytucje, na czele ze wspomnianymi szkołami i uczelniami, instytucjami kultury i częścią mediów.

Niewyraźna instytucjonalizacja inteligenckiego metauniwersum z jednej strony może być odczytywana jako jego słabość, ale z drugiej jest cechą gwarantującą mu elastyczność i odporność na wstrząsy instytucjonalne. Wielość instytucji, na których opiera się uniwersum inteligenckie, w indywidualnej perspektywie przekłada się na wielość ról, stanowisk i źródeł dochodów poszczególnych inteligentów. Jak to już zaznaczono, ich status nie opiera się bowiem zwykle tylko na jednym i formalnym stanowisku zawodowym czy dyplomie, ale na całym *spectrum* tytułów, instytucji i środowisk społecznych.

Jak wskazała Janine Wedel w pracy *Prywatna Polska* (2007), to właśnie „środowiska” — które to pojęcie uznała za nieprzetłumaczalne na angielski — tworzą podstawową jednostkę organizacji inteligenckiego świata. Można więc przyjąć, że to szeroka koalicja środowisk, niekiedy wzajemnie wykluczających się czy deprecjonujących swój status, buduje inteligenckie metauniwersum i stanowi jego fundamentalną strukturę, często ważniejszą, jak pokazała Wedel, od podziałów politycznych czy stosunku do religii lub Kościoła. Relacje między poszczególnymi środowiskami zmieniają się dynamicznie. Jedne kręgi awansują w hierarchii, inne ulegają degradacji, a niekiedy zanikają. Pomiedzy środowiskami zawierane są często długotrwałe koalicje, a z drugiej strony toczą się brutalne wojny. W Polsce zwykle nie mają one charakteru fizycznej konfrontacji, ale dzięki mechanizmom homologii przekładają się na podziały postrzegane następnie jako „pęknięcia wspólnoty obywatelskiej” czy „podział na dwa narody”. Analogicznie koalicje pomiędzy określonymi środowiskami

⁷ Sytuacja podobna została, co ciekawe, opisana w literaturze przez George’a Steinmetza (2008) w odniesieniu do kolonialnego kontekstu Namibii. W jej również peryferyjnej sytuacji doszło do podobnej konfiguracji pola władzy — znaczna część instytucji publicznych w strategicznej perspektywie została podporządkowana autonomicznemu uniwersum kulturowemu, które okazało się stabilniejsze od kruchych instytucji państwowych.

w polu władzy skutkują ogłaszaniem w szerszym polu społecznym wizji „zjednoczenia społeczeństwa” czy „solidarności narodowej”.

Inteligentkie metauniwersum, jak każdy społeczny fenomen, stanowi zarówno strukturę społeczną (określoną przez konfigurację kapitału), jak i strukturę symboliczną, wyrażoną w dominujących formach myślenia, kategoriach poznawczych, determinujących postrzeganie rzeczywistości (zob. Bourdieu 1989, 2009). Kategorie mentalne, czy — jak to ujął Durkheim (2010) — formy klasyfikacji, przyjmują zazwyczaj strukturę dychotomiczną (przeciwstawiając się jak *sacrum* i *profanum*), będąc równocześnie odbiciem struktury społecznej. Klasyfikacje dyskursu inteligentkiego w pierwotnie tworzonych były jako efekt zmagania z konkurencyjnym wobec inteligencji ziemiaństwem, co znalazło wyraz w sytuowaniu się tej pierwszej po stronie bieguna władzy „duchowej”, tymczasowo podporządkowanej władzy „materialnej” ziemiaństwa i administracji państw zaborczych. Później, wraz z zajęciem pozycji dominującej, inteligencja przejęła znaczące elementy dyskursu szlacheckiego, rysując tym samym jasną granicę symboliczną oddzielającą ją od kategorii położonych niżej w hierarchii. W ten sposób ukształtowała się, i pozostaje nadal w mocy, znaturalizowana dychotomia „Pan/Cham”, będąca kodem podstawowym dla niezliczonych przedstawień symbolicznych przywoływanych w kolejnych walkach społecznych. Jej forma się zmienia, ale podstawowa klasyfikacja zostaje. Mowa jest o inteligentach jako „ludziach kulturalnych” czy też „dobrze wychowanych”, „pryzwoitych lub „prawych”, co w oczywisty sposób implikuje istnienie nieprawomocnej, a nawet potępianej kategorii „niekulturalnych” i „źle wychowanych”. Co ważne, inteligencja odziedziczyła także po szlachcie silny antyekonizm, otwarcie formułowany dystans wobec tego, co ekonomiczne, wąsko interesowne, a przez to przyziemne. Inteligencja hołduje więc szlacheckiej „beziinteresowności”, traktowanej wszelako jako zasób, który można przeciwstawić „interesowności” bieguna ekonomicznego⁸. W zależności od okresu historycznego oraz konfiguracji pola władzy podobny dyskurs oraz praktyki inteligencji przyjmują bądź to formę „beziinteresownego” poświęcenia dla społecznie upośledzonych (*casus* Komitetu Obrony Robotników w latach siedemdziesiątych XX wieku), bądź rozwijania „społeczeństwa obywatelskiego” jako przestrzeni działań beziinteresownych, skierowanych ku dobru wspólnemu (warto pamiętać, że idea społeczeństwa obywatelskiego narodziła się w Europie Środkowej na bazie antypolityki opozycji demokratycznej; zob. Eyal, Szelenyi, Townsley 1998). W takich działaniach i w tak rozwijanych formach klasyfikacji inteli-

⁸ We wspomnianych już badaniach warszawskich studentów zarejestrowany dystans wobec pragnień o charakterze czysto materialnym jest wielce wymowny. Zdecydowana większość (94%) marzy o „pryzwoitej pozycji zawodowej oraz prowadzeniu spokojnego życia”, zwłaszcza „w gronie lubianych i lubiących przyjaciół”. Tylko 32% chciałoby „zdobycia wielkiego majątku i przywilejów z tym związanych” (wśród studentów moskiewskich pragnęłaby tego blisko połowa badanych). Nie bez znaczenia jest fakt, że aż 75% studentów warszawskich definiuje się wprost jako inteligenci (Zarycki 2008, s. 184, 200).

gencja buduje swój właściwy kapitał symboliczny, czyli przekształca własne zasoby w „kapitał zaprzeczony”, czyli kapitał uprawomocniony (zob. Bourdieu 2008, s. 87 i n.). Nacisk na „bezinteresowność” jest więc interesowny, gdyż pozwala partykularny interes grupowy ukazać jako „interes publiczny”, służący wszystkim (co nie musi mieć nic wspólnego z cyniczną manipulacją).

Jednocześnie inteligenckie klasyfikacje przenoszone są do innych pól, nadając specyficzny kształt odbywającym się tam walkom. Na przykład w inteligenckich przedstawieniach pola religijnego krytykuje się otwarcie (stanowisko liberalne) bądź tylko traktuje pobłażliwie (stanowisko konserwatywne) religijność ludową — rytualną, „irracjonalną”, „konformistyczną” i „płytką”, na tle której uwzniośnieniu ulega religijność inteligencka — „głęboka” i refleksyjna. Z kolei w kluczowym polu politycznym dominujące strategie objawiają się nie tylko w potępieniu tego, co „chamskie”, czyli populistyczne, stanowiące przeciwieństwo racjonalności, kultury i cnoty politycznej (czego wyrazistym przykładem była krytyka Samoobrony, na tle której podkreślano „racjonalność” Unii Wolności i jej kontynuatorów), ale także w generalnej „translacji” wszelkich sporów (przede wszystkim ekonomicznych) na język sporów symboliczno-kulturowych. Przejawem tego mogą być debaty na temat roli powstania warszawskiego i sposobów jego upamiętniania, czy obecnie spory dotyczące interpretacji katastrofy smoleńskiej, często interpretowane jako wyraz nieracjonalności polskiej polityki czy nawet większości społeczeństwa polskiego. Z naszej perspektywy mogą one być uznane za odbicie struktury polskiego pola władzy, w którym kapitałem kluczowym pozostaje inteligencki kapitał kulturowy. W takiej konfiguracji pola władzy stawką centralną staje się kształt hierarchii w tymże polu. Przekłada się to na reguły gry w innych polach podporządkowanych, a formą uprawomocnienia stają się symboliczne uniwersalizacje określonych wydarzeń z historii inteligencji i jej wybranych znaczących autorytetów. Można tu zauważyć, że formalna definicja inteligencji, w szczególności określenie zakresu jej pola, zawsze będzie przedmiotem kluczowych walk w grze inteligenckiej.

ZGODA POMIMO RÓŻNIC

Poszczególne środowiska inteligenckie spierają się nieustannie co do „sposobów bycia inteligentem”, innymi słowy — co do kanonów inteligenckiego etosu, kryteriów inteligenckiego wyrafinowania, zarówno w wymiarze stylu życia, smaku i dobrego gustu, jak i orientacji społeczno-politycznych, form obywatelskiego zaangażowania czy geopolitycznych wizji. Te często emocjonujące spory między ortodoksją i heterodoksją w polu władzy nie podważają jednak inteligenckiej doksy, która zakłada, iż inteligenckość pozostaje wartością nadrzędną i uniwersalną, inteligent zaś jest wzorcowym obywatelem Polski. Inteligenckość jest więc polskim uniwersalizmem, a bycie inteligentem — jedynym w kulturze polskiej sposobem osiągnięcia nie tylko obywatelskich ideałów, a więc zsekularyzowanej formy świętości, ale również pełni człowieczeń-

stwa. Co ciekawe, nie wszystkie środowiska inteligenckie definiują inteligencje ideały przez bezpośrednie nawiązanie do określenia „inteligencja”. Samo określenie często jest traktowane nieco wstydliwie bądź to jako staromodne czy zbyt wyniosłe i elitarne. Pod tym względem inteligencja podobna jest do arystokracji, od której jako zwycięska grupa przejęła część strategii dystynkcji — podobnie jak uczyniła to elita burżuazji francuskiej po przejściu dominacji w polu władzy nad arystokracją, co dobrze pokazał Bourdieu (2006a). Otóż arystokracji także zwykle nie wypada bezpośrednio odwoływać się do własnej arystokratyczności (Smoczyński, Zarycki 2012). W efekcie podkreślanie arystokratyczności nierzadko odbywa się pośrednio, dzięki opisom outsiderów, czy nawet za pomocą zaprzeczenia. Na podobnej zasadzie, wypierania się własnej inteligencności, czy przynajmniej unikania bezpośrednich do niej odwołań, funkcjonuje tożsamość wielu środowisk inteligenckich. Reprodukuje się ona natomiast efektywnie i pozostaje skuteczna jako narzędzie dystynkcji dzięki wielu mechanizmom pośrednim. Należą do nich przede wszystkim inteligenckie wzorce ucieleśniane i naturalizowane przez obywatelską sakralizację wzorcowych figur inteligenckiego panteonu. Ważny jest tu także doksyczny charakter inteligenckich mitów, znaturalizowanych w kanonach kultury narodowej i dominujących narracjach historycznych.

Ten doksyczny charakter inteligenckiej dominacji, dający efekt hegemonii symbolicznej, powoduje, że inteligencka dominacja jest trudna do uchwycenia, jej dostrzeżenie wymaga bowiem wyjścia poza inteligencki punkt widzenia. Warto zwrócić uwagę, że większość dotychczasowych prac krytycznych poświęconych inteligencji, których przez ostatnie ponad sto lat, jak wiemy, było niemało, *de facto* nie atakuje inteligencji jako takiej, ale przedstawia krytykę wybranych inteligenckich frakcji czy środowisk pisaną z pozycji inteligenckich. Dobrym przykładem jest klasyczna praca Józefa Chałasińskiego (1946). Choć często odczytuje się ją jako emocjonalny atak na inteligencję, w istocie jest wewnątrzinteligencją polemiką, wezwaniem do budowy „nowej” i „demokratycznej” inteligencji, wpisującym się w proces redefinicji inteligencności w rodzącej się wówczas Polsce Ludowej.

W polskim kontekście radykalne ataki na inteligencję ze względu na doksyczny charakter jej wartości zawsze będą odpierane jako ataki na esencję polskości, na rdzeń polskiej kultury i tożsamości, a nawet jako ataki na wartości humanistyczne i uniwersalne. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę, że przedstawiciele nawet najbardziej radykalnych odłamów inteligencji czy środowisk pozornie od inteligencji dystansujących się za swych patronów przyjmują zwykle figury z klasycznego inteligenckiego panteonu. Zaproponowane tu krytyczne spojrzenie na inteligencję jest próbą zaprojektowania częściowo poza-inteligenckiego oglądu polskich hierarchii społecznych. Trudno jednak spodziewać się — z uwagi na brak zakorzenienia tego, teoretycznego w wysokim stopniu, punktu widzenia w realnym polu władzy — że w przewidywalnej przyszłości wywoła on rezonans społeczny.

BIBLIOGRAFIA

- Bajer Magdalena, 2013, *Rody uczone. Kreski do szkicu*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń.
- Biecek Przemysław, 2013, „Efekt rodzica”, czyli o szansach edukacyjnych dzieci a zawodzie rodziców, Fundacja Naukowa SmarterPoland.pl (www.smarterpoland.pl [13.01.2013]).
- Bourdieu Pierre, 1989, *La noblesse d'État. Grandes écoles et esprit de corps*, Minuit, Paris.
- Bourdieu Pierre, 2006a, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądowniczej*, tłum. Piotr Biłos, Scholar, Warszawa.
- Bourdieu Pierre, 2006b, *Medytacje pascaliańskie*, tłum. Krzysztof Wakar, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Bourdieu Pierre, 2009, *Rozum praktyczny. O teorii działania*, tłum. Joanna Stryczyk, Wydawnictwo UJ, Kraków.
- Bourdieu Pierre, 2012, *Sur l'État. Éditions Raisons d'agir-Éditions du Seuil*, Paris.
- Bourdieu Pierre, Boltanski Luc, 2008, *La Production de l'idéologie dominante*, Demopolis et Raisons d'agir, Paris.
- Bourdieu Pierre, Passeron Jean-Claude, 1990, *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*, tłum. Elżbieta Neyman, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Bourdieu Pierre, Wacquant Loïc J. D., 1993, *From Ruling Class to Field of Power: An Interview with Pierre Bourdieu on La Noblesse d'État*, „Theory, Culture and Society”, t. 10, s. 19–44.
- Bratkowski Piotr, 2013, *Varga: To my jesteśmy wykluczeni*, „Newsweek”, 16 stycznia (www.newsweek.pl [13.01.2014]).
- CBOS, 2012, *Wydatki rodziców na edukację dzieci w roku szkolnym 2012/2013*. Komunikat z badań, Warszawa.
- Chafasiński Józef, 1946, *Społeczna genealogia inteligencji polskiej*, Czytelnik, Warszawa.
- Collins Randall, 1979, *The Credential Society: A Historical Sociology of Education and Stratification*, Academic Press, New York.
- Dolata Roman, 2008, *Szkola — segregacje — nierówności*, Wydawnictwa UW, Warszawa.
- Domański Henryk, 1996, *Na progu konwergencji. Stratyfikacja społeczna w krajach Europy Środkowo-Wschodniej*, IFiS PAN, Warszawa.
- Domański Henryk, 2008, *Dystanse inteligencji w stosunku do innych kategorii społecznych ze względu na położenie materialne, pozycję rynkową, prestiż, samoocenę pozycji i stosunek do polityki*, w: Henryk Domański, *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, twórcy, klerkowie, klasa średnia*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Domański Henryk, 2010, *Nowe ogniwa nierówności edukacyjnych w Polsce*, „Studia Socjologiczne”, nr 1.
- Domański Henryk, Rychard Andrzej, Śpiewak Paweł, 2005, *Polska jedna czy wiele?* Trio, Warszawa.
- Drahokoupil Jan, 2008, *The Rise of the Comprador Service Sector: The Politics of State Transformation in Central and Eastern Europe*. „Polish Sociological Review”, nr 2.
- Drahokoupil Jan, 2009, *Globalization and the State in Central and Eastern Europe: The Politics of Foreign Direct Investment*, Routledge, London.
- Duprat-Kushtanina Veronika, 2013, *Remembering the Repression of the Stalin Era in Russia: On the Non-transmission of Family Memory*. „Nationalities Papers”, t. 41, s. 225–239.
- Durkheim Émil, 2010, *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*, tłum. Anna Zadrożyńska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Eyal Gil, Szelényi Ivan, Townsley Eleonor R., 1998, *Making Capitalism without Capitalists: Class Formation and Elite Struggles in Post-communist Central Europe*, Verso, London–New York.
- Gdula Maciej, Sadura Przemysław, 2012, *Style życia jako rywalizujące uniwersalności*, w: Maciej Gdula, Przemysław Sadura (red.), *Style życia i porządek klasowy w Polsce*, Scholar, Warszawa.

- Gella Aleksander, 2001, *Inteligencja polska i siodło po niej*, „Arcana”, t. 37, nr 1.
- Gessen Masha, 1997, *Dead Again: The Russian Intelligentsia after Communism*, Verso, London–New York.
- Grodny Seweryn, Gruszka Jerzy, Łuczaj Kamil, 2013, *O zawężeniu wyższego gustu estetycznego. Analiza zjawiska wszytkożerności kulturowej w Polsce*, „Studia Socjologiczne”, nr 3.
- Jasiecki Krzysztof, 2013, *Kapitalizm po polsku. Między modernizacją a peryferiami Unii Europejskiej*, IFiS PAN, Warszawa.
- Jedlicki Jerzy (red.), 2008, *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, Instytut Historii PAN, Wydawnictwo Neriton, Warszawa.
- Kieżun Witold, 2013, *Patologia transformacji*, Poltext, Warszawa.
- Kurczewska Joanna, 1992, *The Polish Intelligentsia: Retiring from the Stage*, „The Polish Sociological Bulletin”, t. 32, nr 2.
- Lahire Bernard, 2006, *La Condition littéraire. La double vie des écrivains*, La Découverte, Paris.
- Lahire Bernard, 2012, *Monde pluriel. Penser l'unité des sciences sociales*, Seuil, Paris.
- Leder Andrzej, 2013, *Kto nam zabrał tę rewolucję?* „Krytyka Polityczna”, nr 29.
- Legutko Ryszard, 2008, *Esej o duszy polskiej*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków.
- Mażewski Lech, 2004, *Powstańczy szantaż. Od konfederacji barskiej do stanu wojennego*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Michnik Adam, 1977, *Kościół, lewica, dialog*, Instytut Literacki, Paryż.
- MP, 2009, *Mikroprzedsiębiorczość w Polsce*. Badanie zrealizowane przez Pentor Research International na zlecenie Fundacji Kronenberga przy Citi Handlowy przy współpracy merytorycznej Microfinance Centre (<http://www.citibank.pl/poland/homepage/polish/press1/badania.htm>).
- Palska Hanna, 1994, *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej. Świat przedstawień i elementy rzeczywistości*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- RSBP, 2014, *Raport o sytuacji banków w Polsce w 2013*, Urząd Komisji Nadzoru Finansowego, Warszawa.
- RSMŚP, 2013, *Raport o stanie małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce w latach 2011–2012*, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, Warszawa.
- Sadura Przemysław, 2012, *Szkoła i nierówności społeczne*, Raport Fundacji Amicus Europae, Warszawa.
- Smoczyński Rafał, Zarycki Tomasz, 2012, *Współczesne polskie elity postszlacheckie w kontekście europejskim*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1.
- Sosnowska Anna, 2004, *Zrozumieć zacofanie. Spory historyków o Europę Wschodnią, 1947–1994*, Trio, Warszawa.
- Sowa Jan, 2011, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Universitas, Kraków.
- Staniszki Jadwiga, 2001, *Postkomunizm. Próba opisu, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk.
- Steinmetz George, 2008, *The Colonial State as a Social Field: Ethnographic Capital and Native Policy in the German Overseas Empire before 1914*, „American Sociological Review”, t. 73, s. 589–612.
- Śpiewak Paweł, 2005a, *Między indywidualizmem a niezależnością*, w: Henryk Domański, Andrzej Rychard, Paweł Śpiewak (red.), *Polska jedna czy wiele*, Trio, Warszawa.
- Śpiewak Paweł, 2005b, *Pamięć po komunizmie, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk.
- Wallerstein Immanuel, 1974–1989, *The Modern World System*, Academic Press, New York.
- Wedel Janine R., 2007, *Prywatna Polska*, tłum. Sergiusz Kowalski, Trio, Warszawa.
- Władysław Wiesław, 1990, *Ostatni bieg?*, „Polityka”, 24 listopada.
- Woś Rafał, 2014 *Zbyt gorliwa wiara w wolny rynek zabija przedsiębiorczość w Polsce?*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 10 października.
- Zarycki Tomasz, 2008, *Kapitał kulturowy: inteligencja w Polsce i w Rosji*, Wydawnictwa UW, Warszawa.
- Zarycki Tomasz, 2009, *The Power of the Intelligentsia: The Rywin Affair and the Challenge of Applying the Concept of Cultural Capital to Analyze Poland's Elites*, „Theory and Society”, t. 38, s. 613–648.

- Zawistowska Alicja, 2012, *Horyzontalne nierówności edukacyjne we współczesnej Polsce*, Scholar, Warszawa.
- Zieliński Michał, 1993, *Pożegnanie z inteligencją*, „Res Publica Nowa”, nr 9.
- Zubok Vladislav M., 2009, *Zhivago's Children: The Last Russian Intelligentsia*, Belknap Press of Harvard University Press, Cambridge.

THE HEGEMONY OF THE INTELLIGENTSIA:
CULTURAL CAPITAL IN THE FIELD OF POWER IN CONTEMPORARY POLAND
—THE PERSPECTIVE OF THE LONGUE DURÉE

Summary

The main thesis of this paper is the assertion that, in contrast to the prevailing opinion about the decline or deep crisis of the intelligentsia, it is precisely this social group—and especially its elite—that is the dominant actor in social life. This thesis emerges from an analysis of the role of the intelligentsia, using ‘*longue durée*’ categories and also the broader international perspective of ‘world system theory’, in which Poland is assigned to the (semi)-periphery. Elements of Pierre Bourdieu’s theory, particularly the idea of cultural capital and the field of power, are an important theoretical point in the author’s argument. In this view, the structurally privileged position of the intelligentsia in Poland is understood as an aspect of the specific configuration of the Polish field of power, in which—at least since the end of the First World War—cultural capital turns out to be the strongest and most stable dimension in the creation and reproduction of elite social positions.

Key words / słowa kluczowe

intelligentsia / inteligencja; cultural capital / kapitał kulturowy; symbolic power / władza symboliczna; field of power / pole władzy